

PRAWA

Nr. 2.

Gdy rozszarpano nam ziemię, jedynem staraniem wrogów naszych było, utrzymać ją. Panowanie to na kradzieży oparte, było niemoralne — niemoralnemi więc musiały być i środki utrzymania się w posiadaniu.

Starano się zatem wszelkimi siłami spadać wszystkie warstwy narodu, bo nad podłymi i nieukami pańowanie łatwe. Tak system rządzenia jak i system wychowania wyrachowany był jedynie na to, ażeby siecią zepsucia ogarnąć wszystkie warstwy polskiego społeczeństwa, i uczynić je narzędziami nikczemnych zamiarów.

Szlacheć podchlebiano, o oświecie i podniesieniu klas średnich nie miano najmniejszego starania, lud zostawiono umyślnie w ciemności, ażeby go w razie potrzeby móżdż użyć za narzędzie.

Zabiegi te zbrodnicze wyległy w głowach nikczemnych służalców, wydały owoce.

Żdemoralizowano naród, przytłumiono w nim wszelkie poczucie obowiązków narodowych, zabito go moralnie.

Leez to nie była śmierć, tylko letarg — i jak śpiewa poeta:

I ta Święta o którą, moc szatańska się starła;

Drgnęła w grobie i mówi: Spalam tylko, nie zmarłam!...

I przebudziła się święta. Pełna wspaniałej grozy, z obliczem jasnym w niebo wzniesionem, otrząsa z siebie grzechy stare — a powołując na świadków życia przykłady krwawe stuletniego męczeństwa, wierzy w bliską przyszłość.

Spelni się ta wiara święta, bo jest Opatrzność czuwająca nad losami narodów i sprawiedliwość dziejowa.

Podźwignienie to jednak Ojczyzny potrzebuje czynnej pomocy wszystkich jej dzieci.

Starcy i dzieci, możni i ubodzy, wszyscy powinni się złączyć w jeden łańcuch silny i pracować wspólnie nad jej odbudowaniem.

Ale tak się jeszcze nie dzieje. Trucizna zepsucia przez wrogów w serca trzeciego już pokolenia starannie wpajana, nie przestała działać, nie wyszła jeszcze zupełnie z organizmu narodu.

A póki to nie nastąpi, póki nie będziemy wolni od egoizmu i gotowi wszystko poświęcić dla Ojczyzny — póty miecz kary wisieć będzie nad głowami naszą, póty będą nas mordować i katować, póty z bluźnierstwem mówić będą o najświętszych dla nas pamiątkach, póty z okrutnem urąganiem, szydem lekceważenia ranić nas będą.

I słusznie! Bo kto chce być niewolnikiem, dziwić się nie powinien, że go potracą nogą, i jako podłego traktują.

Niewolnikiem nas chce być każdy, kto dzisiaj, gdy nadchodzi chwila oswobodzenia, gdy wybuchło powstanie, nie popiera go.

Bo coż to jest za poparcie, jeżeli bogaty obazar ziemią jak Galicja, na przykład, licząc kilka milionów mieszkańców i mnóstwo właścicieli większych posiadłości, złożyła do tych czas na poparcie wywobodzenia Ojczyzny, zaledwie parękroćstotysięcy. Wszak jeden pojedynczy bogatszy posiadacz ziemski, może i powinien tyle udzielić na cel tak święty.

Do tych czas wspiera powstanie po największej części błogosławiony grosz najuboższych narodów.

Czy uczucie miłości Ojczyzny w bogatszych warstwach zamarle zupełnie?

A sądzić można, że tak jest, biorąc miarę z owoców, jakie najgorliwsze zabiegi krzątających się za składkami przynoszą.

Czyż taki jeden lub drugi pan milionowy, których zna kraj cały i na których ma zwrócone oczy, nie powinien część znaczną swego majątku poświęcić dla Ojczyzny?—wszak to ziemia polska, z której ciągnie zyski na zbytki. Wszak to ziemia, za którą przodkowie jego krew przelewali, aby jej nie posiadać daremnie. Wszak to ziemia święta, w której spoczywają kości ojców, która żąda okupu z jej posiadania, która na jej posiadacza wkłada zarazem obowiązek ofiary.

A czy wszyscy się do tego poczuwają?... Niechaj sumienie narodu, opinia publiczna sędzi winnych, i niekzemne ich imiona pada na pastwę zasłużonej hańby i kary.

Spisujemy te imiona. Z ręką na sumieniu liczymy zasłużonych i winnych, i podamy ich do wiadomości rządu narodowego. W awolm czasie ogłosi się ta lista—lecz niechaj się boją! Bo wtedy i sąd narodu wypadnie, i kara wymierzona zostanie.

Polak bowiem, nie dzielący dążeń narodu, jest szkodliwym od wroga. Polak bez uczuć polskich, a mieszkający w kraju, jest wewnętrznym wrogiem, który zatrąca społeczeństwo. A więc naród ma prawo, prawo ojcowskie, uwolnić społeczeństwo od tej truciizny, wpływać na winnego wszelkimi środkami, ażeby go naprowadzić na drogę obowiązków, a w razie uporu i ukarać.

Wszystkie bowiem warstwy narodu powinny się przyczyniać do oswobodzenia Ojczyzny.

Nie przeczymy, że nie brak na synach, szczerze ją miłujących. Ale też i to przyznać musimy z boleścią, że zapal ten nie ogarnął jeszcze serca wszystkich, że pojedynczemi tylko goreje płomieniami.

Wzywamy zatem uroczystie wszystkich, ażeby każdy nie pozostał biernym i ofiarą nie żałował.

Panowie milionowi niechaj ofiarują część swych milionów. Posiadacze ziemi polskiej niechaj nie żalują na odbudowanie Polski zaciągnąć dług, który na inne mniej ważne i święte cele zaciągnąć nie wahał się może. Ubodzy, niechaj składają grosz do grosza, a urośnie z tego błogosławiony grosz wdowi.

Niechaj w całym kraju potworzą się kółka trudniące się składkami. Niechaj ze wszystkich kątów ziemi polskiej zlewa się grosz pomocy. Niechaj każda dłoń polska pokaże się gotową do niesienia wszelkiej ofiary.

Inaczej historia rzuci kłatwę na nas i nazwie nas niewolnikami. Inaczej słusznie przez długie jeszcze lata kajdany brzęczeć będą u nóg naszych, a stryżek i miecz kata zgładzać najszlachetniejszych. Inaczej ta krew niewinna co się lała i leje, krzyczeć będzie o pomstę do nieba, i zeszele na nas karę Boga.

A więc do pracy dzieci polski!

Starcy niechaj rozpowiadają dzieje stare i krzepią niemi ducha. Ojcowie rodzin niechaj gromadzą fundusze i przewodzą radą i doświadczeniem. Młodzież bez wyjątku niechaj chwytą za broń, i niechaj pozostają za domowym progiem tylko kalecy, potrzebni lub—podli.

Polki z gorącym swym sercem i czystym uczuciem, niechaj będą owem gorejącem nieustannie płomieniem zapалу i ofiary, sercem narodu, czem były do tych czas.

Niechaj budzą ośpiałych, zagrzewają obojętnych, oświecają ciemnych, karzą opieszaleńców a szydzą z nikczemnych.

Niechaj kraj cały będzie jednym silnym zastępem gorliwych pracowników, a wróg nam nie podole i Bóg dopomoże!...

Że stracił notujemy zgon Mieczysława Romanowskiego. Piewca żołnierza—zginął młody w obronie tej, którą ukochał nad wszystko. Imię jego nie zaginie, a piękna i szlachetna postać jego pozostanie na zawsze w pamięci wdzięcznego narodu. Ta garść ziemi, którą mu dzisiaj sypiemy, niechaj mu mówi o naszej miłości i naszym serdecznym żalu.

Mamy zanotowanych kilku zbrodniarzów, wstrzymamy się jednak czas jakiś z ogłoszeniem ich imion; a wzywamy do poprawy.

Cena 10 centów.

(Dochód z rozsprzedaży przeznaczony na wspieranie powstania.)

